

---

# Ś. p. Tadeusz Korzon

---

Przegląd Historyczny 21, 423-427

---

1917-1918

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W zarysie powyższym nie ogarnąłem całości dorobku naukowego zmarłego uczonego i nie to było moim zamiarem. Staralem się tylko skreślić rozwój jego prac badawczych, uwypuklić niektóre czynniki i momenty, wywierające decydujący wpływ na ten rozwój i wreszcie wykazać jego znaczenie, jako badacza, przygotowującego podstawy do dalszej pracy historycznej młodszego pokolenia, — znaczenie, które właśnie to młodsze pokolenie historyków polskich najlepiej zrozumieć i ocenić potrafi.

*Stanisław Arnold.*

Ś. p. TADEUSZ KORZON. Dn. 8 marca 1918 r. zmarł nestor historyków warszawskich, surowy krytyk, sprawiedliwy sędzia, wielki uczony i obywatel, a specjalny protektor T. M. H. i przyjaciel „Przeglądu Historycznego“. Na łamach „Przeglądu“ ukaza się, osobie, dziełom Jego poświęcone prace specjalne. Nim jednak zamiar ten będzie mógł się urzeczywistnić, pragniemy w tym pierwszym po śmierci Korzona wydanym tomie, przypomnieć osobę zmarłego własnymi jego słowy. Poniżej drukowany list Korzona do uczniów uniwersytetu dorpackiego <sup>1)</sup> maluje go w całej pełni: zawsze gotowy stanąć na wezwanie młodzieży, która pragnęła wejść wraz z nim w tajniki ukochanej przezeń wiedzy historycznej, dbały o czystość nauki, nieugięty wyznawca zasad, które raz uznał za swoje, śmiały i gorący ich obrońca <sup>2)</sup>—Korzon w liście (z dn. 6/I 1891, Warszawa, Widok 20) mocno formułuje własny pogląd na samouctwo i kreśli zasady, które rozwinie później w „Poradniku dla samouków“ <sup>3)</sup>. Jakim był w r. 1891, takim pozostał do końca swego pracowitego żywota <sup>4)</sup>.

„Sz. P. Pragnąc uczynić zadość żądaniom listu, datowanego d. 11/23, XI, 1890, a zaledwie przed kilkoma dniami otrzymanego, napotkałem trudność w obraniu skali, na jakiej opartym być powinien „katalog rozumowany do samokształcenia się“. Po namyśle obrałem następujący punkt wyjścia:

Do studyów fachowych w historii tak samo, jak w innych działach wiedzy, dziś niepodobna jest uzdolnić się samouctwem bez wysłuchania pewnej grupy wykładów i odrabiania prac seminaryjnych, o czem przekonać się łatwo z E. Bernheima: Lehrbuch der historischen Methode. Leipzig, 1889. Sądzę więc, iż katalog, obecnie żądany, może tylko posługiwać tym, którzy czują potrzebę uzupełnienia swoich, nabytych w szkole średniej, wiadomości elementarnych, lub wyrozumienia głębszego wielkich wypadków i przewrotów dziejowych przez dzieła specjalne (specialisierte Geschichte), popularnie opraco-

<sup>1)</sup> List pisany na ręce p. Antoniego Jabłońskiego, sekretarza uniwersytetu warsz., któremu Redakcja na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie za udzielenie cennej spuścizny po zmarłym.

<sup>2)</sup> „Błędy historyografii naszej w budowaniu dziejów Polski“, Listy otwarte, mowy, rozprawy, rozbiory 1916, III, 52—78.

<sup>3)</sup> Cz. II, 1899, dział Historia powszechna, s. 205 i n.

<sup>4)</sup> W liście podanym przez nas pozostawiamy dane bibliograficzne bez zmiany, mimo licznych późniejszych wydań szeregu dzieł cytowanych przez Korzona.

wane. Te dwa szczeble „samokształcenia“ biorę właśnie za podstawę niniejszego katalogu.

I. Historje Powszechne o najrozleglejszym zakresie rodzą się w Niemczech. „Weltgeschichte“ Schlosser'a wyszła w przekładzie polskim we Lwowie 1873—7 (księgarnia Polska) w 18-tu tomach. Nie posiada artystycznego zaokrąglenia i równomierności, w niektórych działach nie odpowiada nowym odkryciom, ale zaleca się wybornem przygotowaniem na źródłach, prawością i zacnością sądu o ludziach, o ich czynach, gdyż autor ma na oku zawsze pożytek i szczęście mas, ludów albo całej ludzkości. Tłumaczenie jest niezawsze umiejętne; trzeba się mieć z nim na baczności. Wychodząca w polskiej przeróbce Hist. Powsz. Holzwartha niema żadnej wartości naukowej; dogadza tylko dążeniom klerykalno-teologicznym i dla tego jest wydawana staraniem Redakcyi Przeglądu Katolickiego. Po niemiecku czytać można Allgemeine Weltgeschichte von Georg Weber w 12 ogromnych tomach (od 1862 r. wydawana); zawiera ona dużo imion, faktów i dat, opiera się na świeższej literaturze, ale mniej niż Schlosser posiada ciepła i głębokości, ogólne zaś przeglądy epok są zbyt abstrakcyjne. Najświeższą jest przedśmiertna praca Ranke'go Weltgeschichte w 8-u tomach, znakomita, mająca już kilka wydań, ale doprowadzona tylko do połowy wieków średnich. Objętość tych dzieł niemieckich stanowi walną przeszkodę dla Polaków do przeczytania w całości. Może więc praktyczniejszemi byłyby podręczniki francuskie, których dwie serye wychodzą obecnie 1) nakładem firmy Delalain Frères Paris, 56, rue des Ecoles przez profesorów licealnych. E. Dottain (l'Orient, la Grèce), E. Maréchal (Rome), H. Chevalier (Europe et particulièrement la France jusqu'à 1270), H. Chevalier et L. Todièrè (toż samo w dalszym ciągu 1270—1610), Maréchal toż samo do 1789 i nareszcie Maréchal Histoire Contemporaine de 1789 jusqu'à nos jours t. j. do 1890 r. w wydaniu 14-em, 2-tomowem, dzieło uczciwe i prawdziwie uniwersalne co do materiału, a treściwe; zalecam do kupienia. 2) Cours complet d'histoire sous la direction de Gabriel Monod, nakładem firmy Alcan, poczyna się od Récits et biographies p. Dhombrès et Monod dla klasy IX-tej (najniższej), dla następnej daje Boudois Francję do Ludwika XI, dla VII toż do 1815 r. przez Bougier, dla V Grecyą przez Ch. Normand, dla IV Rzym przez Guiraud i Lacour Gayet, dla VI Wschód starożytny przez Ch. Normand, dla III Europa 395 — 1270 przez Bémont i Monod. Wszystkie książki tej seryi są opatrzone ilustracyami w znacznej liczbie. Kosztują po parę franków; pierwszej seryi są droższe, Hist.-Contemp. 9 franków.

Naturalnie wszystkie te dzieła bardzo niedostatecznie uwzględniają Polskę, którą przeto należy studyować oddzielnie. Podręcznik najzwyczajniej i najspokojniej napisany jest Anatola Lewickiego prof. uniw. Jagiellońskiego (dla szkół galicyjskich), obecnie w 2-em wydaniu. Zawile z powodu układu kronikarskiego, oschle z powodu nagromadzenia szczegółów, fałszywie oświetlone doktryną stańczykowską są „Historyi Polskiej ksiąg dwanaście“ Józefa Szujskiego, ale tę wielką posiadają zaletę, że są oparte na własnych badaniach specjalnych, że autor sam czytał wszystko, o czem pisze. Nie dla umieszcze-

nia w „Katalogu“, lecz dla ostrzeżenia wspominam o „Dziejach polskich w zarysie“ Mich. Bobrzyńskiego, że są pamfletem polityczno-prawniczym, surowo potępionym przez wszystkich historyków za niedostateczną znajomość materyałów i mnóstwo błędów naukowych; niezwykle powodzenie u publiczności zawdzięczają stylowi żywemu i talentowi literackiemu autora; nie wiem, jak wyjdzie tom II w wydaniu 3-em, zapowiadaniem od lat kilku. Również dla przestrogi wzmiankę o krótkim podręczniku Edwarda Bogusławskiego, przeprowadzającym gwałtownie dążność panslawistyczną z nader słabym przygotowaniem historycznym, prof. Smolka w recenzji swojej powiedział, że autor zna tylko dwa dzieła: Szujskiego i Bobrzyńskiego, wątpi zaś, czy jakiegokolwiek inne prace są mu znane? W tem ostrem zdaniu jest niewiele przesady.

Z przyjemnością znalazłem w liście Waszym dezyderat o wiązaniu dziejów Polski z powszechnemi, gdyż to było jednym z głównych zadań moich prac pedagogicznych, pilnie przeprowadzanem w „Historji wieków średnich“ (1884) i „Nowożytnej“ (1889, tom I; tom drugi i ostatni wyjść może za lat parę). Zastosowania tej metody do badań źródłowych i prac konstrukcyjnych domagałem się na Zjeździe historyków we Lwowie dn. 19 lipca 1890 r., lecz skutku pomyślnego w tej chwili jeszcze nie przewiduję.

II. Na drugim szczeblu mieszczą historye pojedynczych państw lub wielkich wypadków w życiu pewnego narodu. Typowe w tym rodzaju wydawnictwa ukazały się także w Niemczech. Od r. 1832 nakładem firmy Justus Perthes w Gotha wychodzi zbiorowa Gesch. der europäischen Staaten, składające się z szeregu dzieł kilkutomowych, które były lub są opracowywane źródłowo przez znakomych specjalistów według pewnego planu, z wolna ale gruntownie. Wielkiem też uznaniem w świecie naukowym cieszą się: Geschichte von England Lappenberga i Pauli, Geschichte v. Dänemark Dahlmann'a, Gesch. des osmanischen Reiches in Europa Zinkeisen'a, Gesch. Schwedens Geijer'a, a w dalszym ciągu (od Karola X) Carlson'a, wreszcie epokowe dla nas Gesch. Polens Roepell'a (1840) czasy Piastów, od Lokietka prowadzone dalej przez Jakóba Caro do śmierci Aleksandra Jagiellończyka (tom V, 1888). — Świeżo, w r. 1890 ukończoną została Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen pod redakcją Onckena, obejmująca 32 dzieł w czterech seryach, jako to: I. Starożytny Wschód i Grecya, II. Cesarstwo Rzymskie i Wieki średnie, III. Historia Nowożytna do 1815, IV. Historia Najnowsza aż do Kongresu Berlińskiego. Nie są to prace źródłowe, jak w poprzednim zbiorze, lecz sprawozdawcze przeważnie. Autorami są profesorowie uniwersytetów, obeznani z najświeższymi publikacyami w odnośnych działach nauki; znakomite ilustracye podnoszą wartość tekstu. Parę dzieł wyszło w polskim przekładzie, jak Hist. Persyi przez Justi i Grecyi przez Hertzberga oraz w rosyjskim, jak Historia panowania Katarzyny II, przez Brücknera. Tylko Polska jest tu zaniedbana, bo do XVI wieku zaledwo sięga dziwaczne dzieło archiwisty z Rewla Schiemann'a: Esthland, Russland u. Polen.

Inne dzieła znakomite, Francuzów, Anglików, Włochów są wymienione w trzech wydanych dotąd tomach mojego podręcznika; po-

nieważ brakuje tu drugiej połowy hist. nowożytnej (1648 — 1815), dodam przeto Sybela *Gesch. der Revolutionszeit*, 6 tomów, pisane ze stanowiska pruskiego i Alberta Sorel'a *L'Europe et la Revolution française* 2 tomy. Tenże Sorel napisał mały, ale bardzo cenny i dla Polaków niezbędny tomik p. t. *La Question d'Orient au XVIII siècle et le partage de la Pologne*. 2-eme édition 1889, Paris, Plon.

Do głębszego wyrozumienia historii polskiej, wiarogodnym i miłym przewodnikiem jest K. Szajnocha; wszystkie „Dzieła” jego (przed kilkoma laty na nowo wydane) mają wysoką wartość tak pod względem naukowym, jak artystycznym (prócz „Lechickiego początku Polski”, który jest mrzonką). Niema tu wprawdzie całości, ale są ważne momenty historii polskiej w barwnem oświetleniu: Bolesław Wielki, „Odrodzenie” za Leszka Czarnego i Łokietka, Jadwiga i Jagiello, Dwa lata dziejów Polski 1646 i 1648, Mściciel (Jan III) i kilka innych „Szkiców” są pouczające, chociaż nie tworzą wielkich obrazów i nie sięgają do zagadnień najwyższych danej epoki. Zarys umysłowości (Kadłubek etc.) i społecznych stosunków na rok 1200 z wielkim kunsztem i podziwianą przez uczonych erudycją nakreślił Stosław Łaguna w artykule p. t. Dwie elekcye (Ateneum 1878, II i III) niewydanym oddzielnie. Proces wytwarzania się szlachty jest interesująco, lubo nie wszechstronnie wytłómaczony w „Studyach Heraldycznych” (Lwów 1890, 2 t.) Ant. Małeckiego. Do czasów Jagiellońskich przyda się parę „Opowiadań i rozstrząsań historycznych” Józefa Szujskiego o Zygmuncie Auguście i żonie jego, Katarzynie austriackiej, ale nieudatną jest jego rozprawą p. t. „Odrodzenie i Reformacya” pełna gorczy, za to, że Europa nie chciała nawzajem pozostać w wiekach średnich. Do wyrozumienia Unii Lubelskiej wielce pożytecznym jest „Obraz Litwy” Jaroszewicza w 3-ich tomach (Wilno 1844). X. Ign. Polkowski napisał „Żywot Kopernika” (Gniezno 1873), żeby obronić jego narodowość polską przeciwko Prowemu i innym Niemcom źródłowo. „Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce 1520 — 1572”, (Łipsk 1870), jasno przedstawił Winc. Zakrzewski. Jego rozprawa „Stefan Batory” (Kraków 1887) jest cenną zato, że przedstawia stan obecny wiadomości, jakie nauka posiada o znakomitym królu i kreśli program dla przyszłych badaczy. Gruntownem jest dzieło biskupa unickiego Juljana Pelesza *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom* (Wien 1878, 2 tomy). Na wiek XVII jest przyzwoicie opracowana „Historya wojny Chocimskiej 1621 r.” Józefa Tretiaka (Lwów, Seyfarth 1889), ważne dzieło p. t. „Jerzy Ossoliński” (Lwów, Gubrynowicz 1883, 2 tomy), Ludw. Kubali i dawniejsze „Szkice” jego, pisane tak artystycznie, że spore z nich ustępy (np. Oblężenie Zbaraża) przepisał Sienkiewicz do swej powieści „Ogniem i Mieczem”. Gryzącą boleścią przeniknięte jest dzieło Kulisza „Otpadnienie Małorosii od Polski” w 3-ich tomach, 1890, potępiające „kozakomanów”, przedstawiające kozaczyznę jako gromadę koczowniczą, pokrewną tatarom, niszczycielkę cywilizacyi, a Chmielnickiego, jako bandytę, Tamerlana Rusi, zdrając „z natury”. Pierwotnie było to dzieło wydrukowane w „Cztienja w Imp. Obszczestwie Istorii i drewnostiej Rosijskich”, 1888, III i IV, 1889, I; tamże ogłosił wyznaczony przez Towarzystwo referent Gennadij Kar-

po w protestację p. t. „W zaszczytu B. Chmielnickawo“, posuwając się na przeciwległy biegun postawił on Chmiela na równi z Wilhelmem Orańskim i Waszyngtonem, kierując się logiką wielko-rośnyana. Jarochowski w „Dziejach panowania Augusta II“ t. I, skreślił początek wojny z Karolem XII (do 1704), a w „Szkicach“ podał kilka epizodów z XVII i XVIII w. Lelewela „Panowanie Stanisława Augusta“ pomimo lakonicznej zwięzłości posiada wagę i wartość znaczną. Wystawiane i chciwie czytowane dzieła X. Waleryana Kalinki „Wstęp do panowania St. Augusta“ przy dokumentach (Paryż 1867) i „Sejm czteroletni“ (Kraków 1880, t. I, 1881, t. II, oraz pośmiertny rozdział tomu III) informują dobrze o stosunkach zagranicznych Polski, lecz krytyka reform wewnętrznych i sąd o stronnictwach oraz o ludziach nie posiadają powagi naukowej, ponieważ nie są oparte na badaniu archiwów rządowych; wreszcie źródłem pesymizmu autora i kaznodziejskiego moralizowania jest nie—historyczna idea, że odrodzenie Polski ma się dokonać przez nawrócenie Rosyi na katolicyzm. Do poznania literatury politycznej z epoki Sejmu Wielkiego przydać się mogą prace Wł. Smoleńskiego „Kuźnica Kollatajowska“ (Kraków 1885) i obecnie idące pod prasę „Dzieje idei postępowych“ w XVIII (tytuł może nie zupełnie dokładnie przytaczam).

Ktoby chciał poznać rozwój historyografii naszej od Naruszewicza, niech odczyta Wł. Smoleńskiego „Szkoły historyczne“ (odbitka z Ateneum 1887, Gebethner i Wolff). Stan obecny nauki odbił się w „Referatach“ zjazdu historyków polskich we Lwowie 1890 i w „Obradach“, z których sprawozdanie stenograficzne utworzy tom II-gi i ukazać się powinno niedługo. We Lwowie wychodzi Kwartalnik Historyczny, organ Towarzystwa Historycznego (rocznie 5 guldenów w. a.) zasługujący na prenumerowanie, ponieważ oprócz recenzji wszystkich nowości polskich zawiera przegląd bibliograficzny wydawniejszych dzieł z historyi powszechnej, zagranicą wychodzących.

W końcu nadmienię, że wielce pożytecznem jest przeczytanie kilku pism oryginalnych z każdej epoki, kilku ustępów z pisarzy źródłowych, żeby poznać powiewy ducha czasu. Wcale dobre wyliczenie historyków dawnych znajduje się na końcu „12-tu ksiąg“ Szujskiego; same dzieła można wynaleźć w większych bibliotekach; niemało ich i to z rozmaitych działów piśmiennictwa mieści się w „Bibliotece polskiej“ Turowskiego, którą księgarze antykwaryusze warszawscy sprzedają za bezcen.

Jeśli te informacje nie wystarczą, chętnie innych dostarczę na żądanie, cieszę się bowiem ze wszelkich objawów zamięłowania do historyi, bez której niepodobna rozumieć spraw społecznych“.

Ś. p. STANISŁAW KRZYŻANOWSKI. Całe pokolenie starszych badaczy dziejów Polski wymarło w ciągu wojny. Niestety przedziły się też szeregi uczonych pełnych jeszcze sił twórczych, odeszło wielu w sile wieku męskiego, w chwili swego największego rozwoju, porzucając warsztat pracy przygotowany znakomicie dla dalszej twórczości wieloletnią usilną pracą. Do takich uczonych, po których nauka miała prawo spodziewać się wiele, którzy mogli dać wreszcie